SPORTOWA SZKOŁA PODSTAWOWA NR 17

W SOSNOWCU

SZKOLNA GAZETKA

LiTeRKa

NR 1 ROK SZKOLNY 2017/2018

WAKACYJNE WSPOMNIENIA

W NUMERZE :

- TO, CZEGO NIE WIECIE,
- TO, CO WARTO WIEDZIEĆ :)

Zespół Redakcyjny:

Martyna Kalkowska, Julia Kobiela, Weronika Pluskota, Zuzanna Gorgoń, Aleksandra Warso

Opiekun: mgr Iwona Bartczak

Współpraca graficzna: mgr Agnieszka Jaros i mgr Marta Leśniak

kontakt z redakcją:

e-mail: szkolnagazetka17@gmail.com

Witamy po wakacyjnej przerwie w nowym składzie redakcyjnym ;)
Wakacje szybko minęły, a że chcielibyśmy je choć troszkę przedłużyć, to postanowiliśmy powspominać ten piękny czas w życiu każdego ucznia.

Słowo ***wakacje*** zapożyczyliśmy z języka łacińskiego, w którym ***vacatio*** znaczy ,,uwolnienie, oswobodzenie''. Nasi przodkowie rozumieli więc ów termin jasno – jako ,,uwolnienie od obowiązków, od szkoły''.

Najlepsze są wakacje

Każdy z Was mi przyzna rację,
że najlepsze są wakacje,
można jechać na Mazury
lub nad morze albo w góry.

Można w lesie biwakować
i w namiocie przenocować,
można w cieniu odpoczywać
lub w jeziorze "żabką" pływać.

Można też całymi dniami
kopać piłkę z kolegami,
można z tatą łowić ryby
albo w lesie zbierać grzyby.

Można sobie leniuchować,
nocą gwiazdy obserwować,
można także długo spać,
bo nie trzeba rano wstać.

Błękitna zatoka

Tegoroczne wakacje spędziłem z rodziną w Chorwacji. Nasza podróż nie była aż tak męcząca, jak mi się wcześniej wydawało. Szybko dotarliśmy do promu, który przetransportował nas na naszą wyspę Paq.

Już z pokładu promu mieliśmy przedsmak tego, co nas czeka. Podziwialiśmy skalisty krajobraz, który przypominał nam scenariusz jakiegoś filmu science-fiction, którego akcja rozgrywa się gdzieś na pustkowiu. W miejscu, w którym mieszkaliśmy, na szczęście roztaczał się piękny widok na zatokę, wokół której rozpościerały się zjawiskowe góry.

Szybko pobiegliśmy w kierunku Adriatyku. Na tę chwilę czekałem od dawna i tak jak sobie to wyobrażałem, woda w morzu była ciepła i przejrzysta.

Każdy nasz dzień był miło spędzony i zawsze przynosił z sobą coś szczególnego i radosnego. Często pływaliśmy, opaliliśmy się, graliśmy w gry plażowe, chodziliśmy na wieczorne spacery.

Niestety, kiedyś musiał nastąpić koniec przygód i powrót do domu. Na szczęście pozostały mi wspaniałe wspomnienia i albumy wypełnione wspaniałymi zdjęciami.

Paweł Marszałek, klasa II a gim

Wspólny mecz

Były wakacje, więc miałam dużo wolnego czasu. Pewnego dnia wybrałam się razem z moim tatą do Dąbrowy Górniczej i zupełnie przypadkowo znaleźliśmy się w pobliżu wspaniałego boiska do piłki nożnej. Postanowiliśmy, że następnego dnia wybierzemy się znów w to samo miejsce. Boisko zrobiło na mnie duże wrażenie – zamiast betonu była murawa, a tuz obok był rewelacyjny plac zabaw.

Grałam sobie na tym boisku z tatą, aż tu nagle podeszła do mnie dziewczyna (jak się później okazało miała na imię Natalia) i spytała, czy zagramy razem. Zgodziłam się bez wahania. Byłyśmy razem w drużynie i od razu wiedziałam, że to będzie początek fajnej przyjaźni.

Spotykałyśmy się bardzo często. Okazało się, że mamy wiele wspólnych tematów do rozmowy i podobne poczucie humoru.

Teraz, gdy zaczęła się szkoła, spotykamy się rzadziej, ale często do siebie piszemy i bardzo się cieszę, że mam nową przyjaciółkę.

Weronika Pilarczyk, klasa 6a

Wakacyjny dzień pełen pomocy

Pewnego sierpniowego popołudnia przydarzyła mi się pewna przygoda. Tak jak tydzień wcześniej wybrałam się z moimi koleżankami i kolegami na lody. Jak zawsze wybrałam mój ulubiony smak. Gdy wracaliśmy z lodziarni, spotkaliśmy starszą kobietę, która wyglądała na bezdomną. Poprosiła nas o coś do jedzenia. Weszliśmy do sklepu spożywczego, żeby cos kupić. Każdy z nas miał kupić prowiant na cały dzień, a że było nas siedmioro, to łatwo można policzyć, że tej pani powinno starczyć jedzenia na cały tydzień.

Wyszliśmy ze sklepu obładowani zakupami. Czym prędzej wręczyliśmy tej kobiecie siatki z zakupami, bo wiedzieliśmy, że jest bardzo głodna. Była bardzo wzruszona i dziękowała nam z całego serca. A my byliśmy szczęśliwi, że choć trochę mogliśmy jej pomóc, a co najważniejsze, przywołać uśmiech na jej twarzy.

Gdy wracaliśmy do domu, natknęliśmy się na gołębia. Niby to nic nadzwyczajnego natknąć się na gołębia, ale ten dziwnie się zachowywał. Siedział na środku chodnika i wpatrywał się w nas smutnym wzrokiem. Zauważyliśmy, że jego ogon jest dziwnie skręcony. Postanowiliśmy, że zabierzemy go do weterynarza. Udało się go wyleczyć i wkrótce mógł znów wesoło fruwać.

To był dla nas dzień pełen wrażeń i od tej pory, gdy widzimy, że ktoś potrzebuje pomocy, to zawsze staramy się mu pomóc.

Weronika Pluskota, klasa 5a

Wakacyjne rozterki

W czerwcu, gdy zaczęły się wakacje, przyjechałam do Polski. Byłam w Sosnowcu kilka razy już wcześniej, ale mimo to nie znałam dobrze okolicy. Wszystko mnie przerażało, a najbardziej to, jak mnie przyjmą w szkole i czy mnie zaakceptują w nowej klasie.

Początki łatwe nie były, ale teraz jest lepiej, niż na początku mojego pobytu w nowym miejscu. Moi rówieśnicy dobrze mnie przyjęli i z tego powodu bardzo się cieszę, a im za to dziękuję.

Alicja Burek, klasa 7a

Wakacje w nowym kraju

Przyjechałem do Polski 1 sierpnia. Podróż nie była długa, bo trwała tylko sześć godzin. Bałem się, jak to wszystko teraz będzie. Nie znałem tu nikogo, nigdy wcześniej w Polsce nie byłem, a teraz miałem zacząć tu nowe życie. Wszystko było dla mnie straszne. Nowe miejsce, nowa szkoła, ale najgorsze było to, że nie znałem języka i nic nie rozumiałem.

Zacząłem nowe życie. Czasu na odpoczynek było mało. Musiałem uczyć się języka polskiego, bo wkrótce zaczynałem naukę w szkole i w dodatku w siódmej klasie

A teraz już jest lepiej. Łatwiej mi zrozumieć innych, a co najważniejsze, znalazłem tu wielu przyjaciół.

Igor Pshebetovych, klasa 7a

Dziękujemy, że zechcieliście się z nami podzielić swoimi wakacyjnymi wspomnieniami. Na następne przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać... No cóż, żegnaj lato na rok...